

## 149. La ba, dabba, duu

## Cis, boom, ba

*Jay Friedman, lipiec 2005*

Ponieważ niedawno zostałem mianowany kierownikiem działu instrumentów dętych i głównym gościnnym dyrygentem Wydziału Sztuk Wykonawczych Uniwersytetu Roosvelta w Chicago, pomyślałem sobie, że nadszedł czas, aby trąbić (puzonować) o jakości naszej szkoły (i mojej Alma Mater), ze względu na doskonały program, który stworzono dla przyszłych muzyków wykonawców. Chcę też porozmawiać o klasie puzonów, za którą jestem odpowiedzialny i z której jestem dumny.

Prowadzę tę klasę na sposób europejski - w zajęciach bierze udział jednocześnie kilka osób, aby można było omówić więcej zagadnień i dać możliwość występu przed innymi. Zwykle jest tak przez dwa dni, a każdego dnia bierze udział w zajęciach 4 studentów. Dzięki temu każdy ma możliwość kontaktu ze mną, jako nauczycielem puzonu, przez 8 godzin w tygodniu. Dużo gram, demonstrując to, czego nauczam. Wierzę, że umożliwienie uczniowi usłyszenia czegoś, co starasz się z niego wydobyć, jest najlepszym sposobem przekazywania koncepcji. Poza tym sporym wyzwaniem dla nauczyciela jest częste chwywanie zimnego instrumentu i emitowanie z niego dobrego brzmienia, wystarczającego do przekonania, że to właśnie Ty powinieneś nauczać! Tu dochodzimy do jednej z najważniejszych spraw, które staram się przekazać moim uczniom. Największym problemem grających na puzonie jest wydobyć ciepłego brzmienia z zimnego instrumentu, przez nierozgrzanego puzonistę. Znikome są szanse na to, że grający w orkiestrze puzonista będzie rozgrzany, ponieważ nie gramy wystarczająco często, aby się rozgrzać. Staram się nakłonić uczniów do rozwinięcia tak silnego mentalnego poczucia własnego najlepszego brzmienia, żeby mogli wydobyć je zawsze, niezależnie od tego, w jakim stanie jest ich zadęcie. Czasem ćwiczymy coś, co nazywam karuzelą. Grając kolejno, przekazujemy sobie pewien fragment (ja też), aby zobaczyć, jak bardzo można poprawić jego wykonanie, słuchając starających się ogromnie kolegów. Oczywiście sporo czasu poświęcamy na przygotowania do przesłuchań; większość naszych studentów chce kontynuować karierę i nie chciałbym, żeby było inaczej. Poza tym, nauczycielem nigdy nie powinien zostać ktoś niemający praktyki wykonawczej, ponieważ nie da się przekazywać doświadczeń komuś przygotowującemu się do przesłuchania lub występu solowego, jeśli samemu się przez to nie przeszło.

Jednym z najcenniejszych i unikalnych rodzajów zajęć oferowanych przez naszą uczelnię jest pozorowana klasa przesłuchań. Ten program ma na celu przygotowanie studentów do przesłuchań orkiestrowych, wraz z próbą odtworzenia warunków, jakie muzycy napotkają podczas prawdziwych przesłuchań. Nie muszę dodawać, że to jeden z najcenniejszych kursów, jakie mogą przejść przyszli muzycy orkiestry. Istnieje również program studiów orkiestrowych dla wyróżniających się studentów, koncentrujący się na zaawansowanym programie przygotowującym do kariery orkiestrowej; to wyjątkowe wśród uczelnianych programów.

Kolejny nowy kurs, który wprowadzimy w tym roku, dotyczy repertuaru instrumentów dętych. Obejmie najważniejsze utwory orkiestrowe z udziałem instrumentów dętych i stworzy możliwość poznania takich utworów, które nie znajdują się w programie nauczania dla całej orkiestry. To istotne również dlatego, że lwia część próby orkiestry symfonicznej zajmują problemy smyczkowców, przez wzgląd na ilość granych przez nich nut; przez to nie starcza czasu na wgłębianie się w problemy dęciaków. Mamy też zajęcia zespołów dętych i dętych blaszanych, również zajęcia z muzyki kameralnej i operowej. Co roku, w szeroko znanej sali Auditorium Theater, jednej z największych na świecie, wykonujemy nasz koncert galowy.

Mamy jeden z najmocniejszych na świecie wydziałów instrumentalnych, wykładają tu czołowi muzycy orkiestrowi i soliści.